

Władimir Antonow

Wada osądzania. Złośliwość to “choroba wrzodowa” duszy!

Przekład Irina Lewandowska

© Władimir Antonow, 2019.

Co to jest wada osądzania, o której mówił Jezus?

Osądzanie to nie proces intelektualny, ale emocje, emocje negatywne.

Zjawisko to przejawia się najwyraźniej w przyzwyczajeniu dostrzegać w innych ludziach i zdarzeniach tylko zło i potępiać go. Gdy zaś nie udaje się doszukać w kimś lub w czymś zła, to wtedy zostaje ono zastąpione przez znieważające imaginacje.

Dlaczego ludzie to robią? Po to, aby (świadomie lub nieświadomie) poniżyć w ten sposób innych w porównaniu ze sobą! W ten sposób duchowe marności zwiększają swoją samoocenę przed sobą i innymi, co daje im fałszywe samozadowolenie.

Wielu ludzi jest przyzwyczajonych do ciągłego przebywania w takim stanie, nie zdając sobie sprawy, że szkodzą tym przede wszystkim sobie, gdyż przysposabiają siebie do piekła. Wszakże piekło jest

miejszem zgromadzenia (w odpowiednich warstwach wielowymiarowej przestrzeni) tych dusz, które rozwinęły te i inne ordynarne (czyli charakteryzujące się energią o niskiej częstotliwości) właściwości.

Ta cecha duszy jest zwana złośliwością, zjadliwością. Wada ta jest podobna do gnijącego w duszy wrzodu, który wygląda tak samo odrażająco jak sączący się ropą i krwią, obrzydliwie śmierdzący wrzód na ciele materialnym.

Takim ludziom sprawia przyjemność m. in. dogryzanie innym swoimi kąśliwymi zgryźliwymi uwagami. Albo próbują oni bezcześcić innych w rozmowach prowadzonych poza ich plecami lub, rzadziej, nie wykazują swej złośliwości słownie, lecz przykrywają ją milczeniem i fałszywą zewnętrzną zgodą.

Ostatnią "ukrytą" formę złośliwości trudno jest dostrzec. W tym celu należy nie słowom człowieka wierzyć, ale poczuć jego stan emocjonalny.

Złośliwi ludzie niszczą harmonię wzajemnych relacji w każdym zespole złożonym z osób stosunkowo zdrowych duchowo.

Chociaż zdarza się również, że wcielona potężna diabelska dusza wciąga innych słabych duchowo ludzi do sfery swoich wpływów, dostrajając ich do siebie i programując również do piekła. Wygląda to szczególnie tragicznie, gdy młodzież dostaje się pod wpływ takich liderów. Zdarza się to i w sferze polityki, i w niezdrowym środowisku religijnym i po prostu w życiu codziennym.

To typowe, że dzieci są zarażone tą chorobą od swoich rodziców (przez mechanizm identyfikacji).

Otóż tak, złośliwość jest zaraźliwa! Trzeba uważać!

... W jaki więc sposób człowiek, który widzi w sobie tę straszną wadę, może ją pokonać?

Przede wszystkim należy zrozumieć, że Bóg, który jest Miłością, wcale nie patrzy z Miłością na moją zjadliwość. Jednak pozwala On ludziom, aby sami wybierali ścieżkę dla siebie: ktoś dąży w Jego Objęcia, ktoś — do piekła...

Dokonuję wyboru: dokąd bym chciał?

Co zatem zrobić, jeśli chcę do Boga, a nie do piekła?

Przede wszystkim to kontrolowanie swoich myśli. Przecież emocje często powstają z myśli. Tak więc, gdy tylko zauważam w sobie wadliwy tok myślenia, trzeba go zatrzymać. Jak? — chociażby przedstawiając swój umysł na inny temat lub przypominając sobie o czymś nie grzesznym i przyjemnym. I — okazać skruchę!

Jednak ten problem można rozwiązać radykalnie i ostatecznie tylko poprzez opanowanie technik samoregulacji psychicznej i rozwijania siebie jako serce duchowe.